

WSTĘP

Troska o młode pokolenie jest czymś naturalnym, wręcz normalnym. Jesteśmy raczej zdziwieni, gdy zauważamy, że rodzice czy instytucje wychowania „odpuszczają” powinności i zadania wychowawcze. Jednak ta naturalność znacząco się różni od „normalnych” zachowań ludzi w wielu innych sprawach. Refleksja nad koniecznością nieustannego przypomnienia o naszych obowiązkach wobec dorastającego młodego pokolenia stała się myślą przewodnią prezentowanej książki. Zanim jednak odniesiemy się do problemu zawartego w tytule przedkładanej Czytelnikom pracy „Zagrożenia wychowawcze XXI wieku”, pozwólmymy sobie zacząć od cytatu: „Nigdy jeszcze w historii nie działo się tyle złego i nie było tyle niecných uczynków. Nigdy wcześniej nie było tylu podłych rodziców i tylu małych bandytów. Nigdy wcześniej kraj nasz nie tonął w takim bezmiarze złodziejstwa i patologii.”. Poszukiwanie autora tej wypowiedzi prowadzi nas do wypowiedzi wybitnego prozaika Fiodora Dostojewskiego mającej już 133 lata. Używając terminów współczesnych, moglibyśmy jednak istotę tych słów przypisać wielu współczesnym badaczom przestrzeni społecznej, pedagogom, psychologom, socjologom, analitykom problemów wychowania, patologii społecznych lub resocjalizacji. Czy zatem, a może bardziej – dlaczego zatem tak niewiele się zmienia? Co powoduje stan, w którym nie tylko, że nie mamy mniej problemów wychowawczych z dziećmi i młodzieżą, a wręcz ich przybywa?

Idea tej publikacji, tak jak i stanowiącej jej praktyczny wymiar konferencji popularnonaukowej „Zagrożenia wychowawcze XXI wieku”, powstała jako wynik dyskusji toczonych przez senatorów z Senackiej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz pedagogów skupionych w Sekcji Pedagogiki Resocjalizacyjnej afiliowanej przy Zespole Pedagogiki Społecznej Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Doszliśmy bowiem do wspólnego przekonania, że znacząca część problemów, jakie mamy dzisiaj z młodym pokoleniem, jest skutkiem nie tyle oddziaływania na nie jakichś nowych negatywnych trendów, co bardziej zaniechania „klasycznych” form i treści wychowania, sprawdzonych i skutecznych. Nie zauważyliśmy świata pędzącego w tak zawrotnym technologicznym tempie, co spowodowało stan utraty kontroli nad wieloma przestrzeniami, w których przebywają dzieci i młodzież. Refleksji nad tym i innymi problemami sprzyjało szczególnego rodzaju wspomnienie. Nasze rozmowy idyskusje toczone były w 120. rocznicę urodzin Andrzeja i Olgi Małkowskich, wielkich twórców polskiego harcerstwa.

Pytanie o problemy młodego pokolenia nie jest tylko pytaniem o jego kondycję. Można, co prawda, stwierdzić fakty: czyny karalne nieletnich, jak i liczba ich sprawców – z uwzględnieniem zmian demograficznych – utrzymują się na niemal tym samym poziomie dopiero od roku, dwóch lat, stabilizują się problemy narkotykowe wśród młodzieży, nie zmniejsza się liczba młodych ludzi wymagających zabiegów resocjalizacyjnych, a niektóre przejawy demoralizacji ciągle rosną (palenie tytoniu, picie alkoholu, niebezpieczne zachowania seksualne), nie widzimy także oczekiwanych zmian w przestrzeni społecznej aktywności dzieci i młodzieży. Piękne i godne pochwały akcje – z udziałem tysięcy nastolatków – jak „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy”, są perełkami w morzu wielkiej ucieczki na ocean cyberprzestrzeni.

Dalecy jesteśmy od stygmatyzowania czy etykietowania zachowań młodzieży, bowiem wyznajemy zasadę, iż nie ma złych dzieci, jak i nie ma złych nauczycieli w polskim szkolnictwie, mamy natomiast pewien problem z rodzicami. W gruncie rzeczy większość problemowych zachowań nastolatków jest wynikiem zaniechań wychowawczych w domach. Nie ma też „sytuacji dramatu”.

Cytowana wyżej refleksja wielkiego pisarza nie straciła na wartości, z drugiej jednak strony, dysponujemy dzisiaj dużo lepszymi narzędziami diagnozy i analizy problemu. A może jest tak, że nieco przesadzamy, mówiąc i pisząc o zagrożeniach wychowawczych? Przecież istniały one zawsze, a ich ciężar gatunkowy zależał od przyjętej perspektywy aksjologicznej. Może nie mamy racji, wołając o rozsądek i umiar, widząc, jak na naszych oczach dokonuje się przeobrażanie tożsamościowe młodego pokolenie Polaków. Zanikają cechy osobowe, które nam były bliskie, następują zmiany jakości dotychczasowych relacji międzyludzkich, zmieniają się sposoby wartościowania otaczającego świata i wreszcie – występują z większym nasileniem zjawiska, które my uważamy za negatywne czy patologiczne.

Najistotniejsze pytania o zaburzenia wychowania dotyczą szerszych procesów, w tym i takich, które współcześnie określa się jako globalizację, wzorce kultury masowej, zderzenie kulturowe. Bo postawmy w tym miejscu, naszym zdaniem ważne, pytania: dlaczego tak się dzieje, że pomimo wielkiego rozwoju cywilizacji, kultury, nauki, człowiek nie jest w stanie okiełznać samego siebie. Człowiek – zdobywca przestworzy, człowiek – twórca cywilizacji technicznej, o której nie śniło się kiedyś najtęższym umysłem, człowiek – pogromca i treser przyrody ożywionej i nieożywionej, człowiek – uzurpator życia i śmierci. I ten sam człowiek – zdobywca i geniusz – nie jest w stanie zapanować nad społeczną przestrzenią dobra i zła. Jest wobec niej bezradny jak dziecko, a jego dzieci z jaką łatwością sięgają po to, do czego nie są ani biologicznie, ani emocjonalnie, ani edukacyjnie przygotowane. Ten sam człowiek (mama i tata) miota się nieustannie i nie umie zaprojektować konstruktywnie swojego życia i życia swoich dzieci, tak jak projektuje – bez większego problemu – komputerową przestrzeń wirtualną. Nie umie? Nie chce? Nie potrafi? A może, po prostu, nie jest w stanie? Nasze dzieci nam uciekają. Jest to ucieczka specyficzna, nie dlatego, że świat, w którym wyrosliśmy, jest zły, zachowawczy, nie jest trendy, ale dlatego, że tego świata nie znają, przez co go nie rozumieją. Uciekają w świat kolorowych frazesów, przestrzeni, gdzie wszystko można, stają się coraz bardziej *digital native*. I jest rzeczą oczywistą, że ta ocena nie dotyczy całego młodego pokolenia, lecz tylko jego części, ale ta część jest już na tle duża, że sprawia coraz poważniejsze problemy wychowawcze.

Diagnostując, klasyfikując i analizując współczesne zaburzenia wychowawcze, na ogół sięgamy w ich genezie do roli rodziny i szkoły oraz próbujemy określać ich korelaty i uwarunkowania. I nie ma w tym nic wadliwego, gdyż już dawno temu udowodniono, że zarówno socjalizacja w rodzinie, jak i socjalizacja szkolna, są podstawowymi determinantami losów życiowych dzieci i młodzieży, wyposażając je w określone parametry tożsamości indywidualnej i społecznej. Jeśli uznamy za Anthonym Giddensem, że „(...) ludzka tożsamość jest funkcjonalnym sposobem myślenia o samym sobie i własnych priorytetach życiowych w kontekście ich społecznego odbioru (...)”, to niewątpliwie potwierdzimy, iż zarówno rodzina, jak i szkoła, wywierają duży wpływ na kształtowanie się treściowo-prze-strzennych parametrów tożsamości swoich podopiecznych.

W tej perspektywie można postawić odważną tezę, że istnieje coś na kształt kryzysu tożsamościowego dziecka. Otóż, dysponuje ono jeszcze niewielką wiedzą, niewielkim doświadczeniem osobistym, nie do końca ukształtowaną osobowością, a już zostało wypuszczone na bezkresny ocean rzeczywistości społecznej. I na tym ocenie – pełnym fal, burz, sztormów i „rekinów”, kiedy staje wobec problemu, chwyta się pierwszej lepszej deski ratunku. I nie możemy mieć do niego o to pretensji. Jest to wynik zjawiska, które pedagodzy nazywają wektorem przesuniętego czasu, skutkujący poświęcaniem wychowaniu dzieci coraz mniejszej ilości czasu. Zapędzeni, w wirze obowiązków zawodowych, kariery, poszukiwania pracy, konsumpcjonizmu nie zauważamy, że dorastają, że potrzebują wsparcia

przy pierwszych miłościach, zawodach, dylematach szkolnych i podwórkowych. Dzieci coraz częściej muszą same rozwiązywać swoje problemy.

Pracując nad koncepcją tego opracowania, przeanalizowaliśmy wiele współczesnych badań społecznych dotyczących młodego pokolenia. Naszą szczególną uwagę zwróciły wyniki badań przeprowadzonych w 2005 roku wśród młodych Polaków przez PEDAGOGIUM Wyższą Szkołę Pedagogiki Resocjalizacyjnej w Warszawie zatytułowanych: „Czy jesteście jeszcze normalni”, które ukazują opisywany problem. Objęto nimi 584 młode osoby, spośród nich 86,64% stanowiły dziewczęta, a 13,36% chłopcy. Jednym z problemów badawczych było samookreślenie tożsamościowe respondentów w skali wyjątkowości: normy – przeciętności – braku normy – poniżej normy. I tak – 36,47%, a więc ponad 1/3 badanych, uważa siebie za przeciętnych i normalnych, 7,36% za wyjątkowych i lepszych od innych, 4,11% za gorszych od innych, natomiast 52,05%, czyli ponad połowa – nie chce lub nie potrafi siebie definiować w tych kategoriach. Sporadyczne odczuwanie swojej wyjątkowości i niezwykłości zadeklarowało 53,25% respondentów, natomiast jej brak – 14,55%.

Jedno z ciekawszych pytań badawczych dotyczyło potencjalnej możliwości postrzegania siebie jako „egzystencjalnego epizodu, przypadkowego tworu biologicznego zmierzającego znikąd donikąd”. Twierdzącej odpowiedzi udzieliło aż 45,89% (268) badanych osób, natomiast 36,99% nie widzi takiej możliwości. Podobnej treści było kolejne pytanie, dotyczące opinii respondentów na temat określenia wypowiedzianego przez jednego ze współczesnych myślicieli, że współczesne życie to: „sfragmentaryzowane enklawy samowystarczalnych epizodów”. 28,08% badanych osób nie rozumie tego określenia, 25% nie ma na ten temat własnego zdania, natomiast 24,49% potwierdza tę opinię, a 22,43% ją neguje. Badane osoby były też pytane o swoje negatywne zachowania. 30,82% osób odpowiedziało twierdząco na pytanie dotyczące ich zaangażowania w zabronione – obyczajowo i prawnie – formy postępowania, natomiast 69,18% nie potwierdziło takich okoliczności. Ale jest też druga strona medalu. Poddani badaniom młodzi Polacy stwierdzili, że w ostatnich sześciu miesiącach przeżywali coś niezwykłego, radosnego, olśniewającego, a więc coś wyjątkowego – twierdziło tak 72,95% osób. Niestety, nie mały odsetek spośród nich (54,62%) przeżywał ostatnio poważny kryzys psychiczny, załamanie nerwowe, depresję.

Zaprezentowane wyniki dają wiele do myślenia na temat kondycji tożsamościowej młodych Polaków oraz wskazują, pośrednio, na jej przyczynę. Ukazują konteksty społeczne jednego z wymiarów tworzenia parametrów ludzkiej tożsamości, a więc mechanizmu samookreślenia się. Tym wymiarem jest postrzeganie społeczne i wynikający z niego stosunek do rzeczywistości. Zarówno jedno, jak i drugie, jest kształtowane w przestrzeni kulturowej i społecznej, której jednym z głównych narzędzi jest współczesna szkoła.

Dostrzegając te i inne problemy, zaprosiliśmy do dyskusji wybitnych pedagogów i praktyków, których głosy zawiera poniższa publikacja. Dzielimy się także własnymi spostrzeżeniami (Adam Massalski, Marek Konopczyński) dotyczącymi pokolenia, które niebawem nas zastąpi...

Prof. dr hab. Adam Massalski
Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego
w Kielcach

Prof. dr hab. Marek Konopczyński
Rektor PEDAGOGIUM
Wyższej Szkoły Pedagogiki Resocjalizacyjnej